Nr 40. Niedziela 19 marca (1 kwietnia) 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Instytucka Nr. 18.—Tel. 1672.
Adres drukarni: Puszkińska Nr. 20. Tel. 1520.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy następny raz; za tekstem po 20 k., za pierwszy raz, 10 k., za każdy następny raz od wiersza miarą garmontową. Prenumeratę przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Biuro Ungra, Wierzbowa 8.

Straszliwy posiew.

Kiedy przed 43 laty dumny margrabia Wielopolski musiał opuścić posterunek naczelnika rządu cywilnego w Warszawie, szala losów naszego bytu narodowego przechyliła się na nieszczęście—na niedolę. Wielki ten człowiek, dumny jak szatan, a mądry jak mało kto wówczas w Europie, chciał narodowi swemu narzucić mocne podstawy przyszłego szczęścia, wbrew tendencyom rządu, wbrew silnej już wtedy biurokracyi, wbrew swoim wreszcie—bo miał rękę nieszczęśliwą i sposoby działania odstręczające. A jednak, człowiek ten wywalczył dla kraju, jako zasadę: język w urzędzie i w szkole, i pełnię niemal instytucyi samorządnych! I wszystko poszło na marne, fala wypadków wszystko zmiotła, i człowieka, i dzieła jego, s i t t r a n s i t g l o r i a m u n d i...

I dlaczego tak się stało? Próżno tego dociekać i doszukiwać się winnych, chłodna mogiła majestatem śmierci okryła walkę zgryźliwego tytana z gromadą nieszczęśliwych synów Polski.

Runęły szkoły, runęły zadatki rozwoju, runęła egzystencya narodu na długie lata, tak długie, że dziś, na tle konstytucyi i przyszłych swobód, jako ideał do osiągnięcia, zarysowuje się nam gmach, który już stał, a z pod gruzów którego do dziś wygrzebać się nie możemy. I dziś, gdy gotujemy się do walki legalnej na gruncie swobód—o swobody wyśnione, co nam wisi kamieniem u szyi? co ruch hamuje? co okrzyk boleści i rozpaczy na zbielałe usta sprowadza? Oto fakt, że w chwili, gdy nasze serca powinny bić jednem tętnem, nasze pragnienia streszczać się w jednem potężnem pragnieniu, nasze siły skupiać w jedną siłę zbiorową — u nas wre walka, walka straszna, walka bratobójcza, obca duchowi narodu, w imię haseł nienawiści klasowej i rozpętania najgorszych stron natury człowieka.

Co to jest? Zkąd to? Niestety, niema nic na świecie bardziej znanego, jak to, że wszystko się wiąże w jeden łańcuch przyczyn i skutków, i ani jednostka, ani ogół z żelaznych prawideł życia wyłamać się nie mogą. Nasze warstwy robotnicze w poważnych odsetkach i nasz proletaryat miejski zdziczały, zatraciły poczucie prawdy i wyrzuciły ze swego kipiącego łona szumowiny, które w postaci bandytów, rabusiów i morderców dławią nam pierś w straszliwym uścisku, pracować i żyć nam nie dają! Nie identyfikujmy pod żadnym względem takich przejawów społecznych z zasadami jakiejkolwiek doktryny, jakiegokolwiek kierunku ideowego!

Tam, gdzie ludzie mordują ojca, brata, wobec oszalałych z bólu dzieci i blizkich, tylko dlatego, że do innej partyi należy, tam, gdzie się grabi nietylko kasy państwowe lub milionerów, ale pieniądze z puszek ofiarnych, ostatnie pieniądze nędzarzy i wydziedziczonych, gdzie, w imię zaprowadzenia na tej ziemi ładu i prawidłowego ustroju—leje się morze krwi i łez, znaczy się drogę pożogą i stertami trupów, tam nie wolno mówić o kierunku, nie wolno mówić o idei, bo to jest bluźnie-r

Myśli na wspak.

(Z teki dekadenta).

Mówimy dzieciom: „Patrzcie, jak najwyższa Mądrość o wszystkiem zapobiegliwie myśli, muszkom pozwala istnieć, aby ptaki miały się czem żywić“.

W tej nauce zawiera się niepojęta, niesłychana apoteoza brutalnej walki, wzajemnego pożerania się.

Kto rzekł, że natura jest niezmiernie ekonomiczną w środkach do osiągnięcia swych celów, i że idzie po linii najkrótszej, nie tracąc po drodze niepotrzebnie sił, ten wyrzekł wielką nieprawdę. Natura, to właśnie wielka pani, która bez liczby i zastanowienia się rozrzuca na prawo i lewo ziarna, nie troszcząc się o to, czy jedno na sto wzejdzie, a 99 zostanie przygłuszone chwastem. Ekonomiczny gospodarz wyrwałby chwasty, wzruszył rolę i z dwu ziarn osiągnąłby rezultat większy, niż ta pani z zakrwawionemi rękoma—ze stu. Jej system—to najmniej ze wszystkich uregulowany ekonomicznie system wolnej konkurencyi; *laissez faire!*

Zaiste, trzeba być boskim idealistą, aby powiedzieć, że „ptaki niebieskie“ choć nie sieją i nie orzą, są zaopatrzone we wszystko. Nie są zaopatrzone! A jak ich tysiace giną z zimna, braku pożywienia, tak samo i wśród ludzi nędza, pożerając, jak Kronos, swe własne dzieci, przerzedza szeregi, miarkując w ten dziki, bolesny sposób liczbę biesiadników do ilości potraw.

Po co się mnożą te jednostki słabsze, z góry skazane na bolesną zagładę? Dlaczego dla nich nie przygotowano miejsca przy stole biesiadnym? To jest wynik nadprodukcyi. Pani natura z lekkiem sercem, nie troszczac się o to, kto płaci koszta, miliardy stworzeń powołuje do życia, które są od urodzenia nadliczbowe. Produkcya nie jest uregulowana: nędza, choroby, śmierć dopiero reguluje stosunek podaży do zapotrzebowania. I gdyby istotnie istniała harmonia w naturze, rodziłoby się tylko tyle osobników każdego gatunku, ile ich potrzeba dla osiągnięcia celów tego gatunku. Naturze potrzeba na każdym kroku tego, co w innej sferze i w innem zastosowaniu, ekonomiści nazywają cłami ochronnemi i innymi regulatywami produkcyi, swój dobór jednostek najsilniejszych w gatunku osiąga natura drogą krwawą, ciernistą, drogą gwałtu i podeptania indywidualnych praw jednostki, drogą niepotrzebnego, bezużytecznego niszczenia pewnej ilości energii, zużytej na te elementy słabsze, które odpadają, złorzecząc pogwałceniu przez gatunek.

Natomiast jest w tej walce, w tej dzikiej pogoni, której droga usłana trupami, pewne dążenie do ustalenia, czy osiągnięcia harmonii. Na dnie każdej fazy rozwoju tkwią zgrzyty, ale zarazem i dążenie do harmonii. Wyłania się z tego ciągły proces przekształcenia, lecz dysonans jest wieczny, on nie mija: uciec przed nim żadna faza rozwoju nie może, bo on jest jej cieniem. Na każdym nowym, doskonalszym szczeblu w zmienionej formie zjawia się zawsze dysonans. Pochód kultury podobny jest do tego pochodu indyjskich kapłanów, którzy wóz swego bóstwa prowadzą po ciałach fanatyków, rzucających się pod koła. I każdy krok naprzód okupiony być musi bolesnemi ofiarami.

Postęp jest złudzeniem. Niema postępu na żadnem polu; jest co najwyżej specyalizacya. Każdy krok naprzód jest zarazem krokiem wstecz. Ale i cofania się niema.

Zwyrodnienie fizyczne ludzkości wynagradza się całkowicie mniejszem spotrzebowaniem sił. Współczesny człowiek posiada co prawda organizm mniej odporny na wszystkie wpływy natury, ale i mniej sił potrzebuje w walce z naturą. Przyrządy trawienia u pierwotnego człowieka musiały podołać daleko trudniejszemu zadaniu, niż u ludzi współczesnych; ale też dzisiejszy człowiek nie potrzebuje wcale swemu żołądkowi dawać zbyt trudnych zadań do przezwyciężenia, dostarczając mu pokarmów w stanie już jaknajbardziej przygotowanym do trawienia.

W stosunku do zadań, wobec jakich dziś staje, człowiek dzisiejszy nie posiada więc wcale mniej sił.

To samo widzimy i w ewolucyi na polu *etycznem*. Człowiek się nie uszlachetnia. Zmieniają się formy przyjętej moralności, ale nie moralność sama. Widzimy tylko coraz większą komplikacyę, odpowiadającą komplikacyi na innych polach.

Ani ideał człowieka nie jest wyższy, niż był kiedykolwiekbądź w przeszłości, lecz jest tylko *inny*; ani skala zbrodni, do jakich człowiek jest zdolny, nie zmieniła się o jotę.

Postęp na polu naukowem? Warunkiem rozwoju wiedzy jest specyalizacya. Ta zaś jest obosiecznem narzędziem. Każdy krok na polu specyalizacyi pogrąża współczesną wiedzę w morzu, którego rozmiarów ogarniać już przestaje myśl ludzka. Skutkiem tego oddala się ludzkość coraz bardziej od syntezy, od ogarnięcia całości poznania.

Specyalizacya sama w sobie nosi zarodek śmierci i sama sobie grób kopie.

Specyalizacya—to jest eksperyment z z mikroskopem. Ogranicza całe swe badanie umyślnie do jednego drobnego pyłka, aby go zbadać gruntownie; bierze jednak szkło powiększające, pod którem pyłek staje się wielki jak góra—posiada swe wąwozy, góry, drogi, rośliny, zwierzęta i nieskończoną mnogośc składników chemicznych. Jest za wielkiem polem badań. Specyalizacya przeto bierze znów tylko pyłek z tego pyłka, lecz kładzie go pod szkło teleskopu: i oto znowu ów pyłek pyłka wyrasta do rozmiarów kuli ziemskiej: pyłek ten wyśmiewa się z człowieka, który nie dostrzega, że, dzieląc nieskończoność na części, w każdej cząstce otrzymamy nieskończoność.

Wiedza stosowana? O tak, w tej dziedzinie postęp jest niewątpliwy. Dość spojrzeć na cuda techniki współczesnej, na postępy medycyny. Dzisiejszy człowiek, w porównaniu z człowiekiem pierwotnym, jest istnym półbogiem, posiadając w ręku pioruny Jowisza, szybkość biegu Merkurego, celność strzału Dyany. Służą mu żywioły, z szybkością myśli jego rozkazy ogarniają całą kulę ziemską.

Ale to wszystko jest tylko tem właśnie zrównoważeniem owego fizycznego zdegenerowania, które wymaga, aby współczesny człowiek mieszkał w zamkniętych z czterech stron i opatrzonych dachem mieszkaniach, aby pił wodę nie z kałuży, aby jadł strawę przegotowaną, aby się ubierał w ubranie, lepiej chroniące od chłodu, niż skóra zwierzęca.

Wszystko, co na pozór zdaje się postępem, jest tylko zrównoważeniem rozszerzonego zakresu potrzeb. Wszystko sprowadza się do bardziej skomplikowanej, ale co do treści swej zupełnie identycznej formuły.

Pieśń głodu i nędzy ludzkiej na innym dziś rozbrzmiewa instrumencie, ale melodya pozostała ta sama.

Kazimierz Rakowski.

stwo! Pijana krwią i szałem banda sprawuje wśród nas swe obmierzłe gody, a geniusz ludzkości odwrócił od nas swą twarz promienną! Zkąd się wzięli u nas ci synowie Kaina? Nie wchodźmy w to, co człowiekowi ciemnemu dyktuje noc myśli i głód na całym świecie, my to wiemy! i religia nasza, i przykazania Chrystusowe znają na to magiczne słowa! Że rak nienawiści i złości dawno toczy podwaliny ustroju społecznego i to wiemy, ale dla czego u nas zaraza ta szerzy się, dla czego grunt znalazła podatny? pora to powiedzieć, bo wtedy rzucimy się do ratunku.

Po upadku Wielopolskiego chmury zakryły widnokrąg Królestwa i całe kohorty miejscowych działaczy państwowych zaczęły dzieło edukacyi narodu buntowników w duchu prawomyślności, język polski wygnano zewsząd, z sądu, ze szkoły, z urzędu—a głównie ze szkoły ludowej! I cóż się stało w organizmie narodowym, pod wpływem tych eksperymentów? Szlachcic, obywatel, kupiec, inteligent miejski, kupili się w sobie, cofali się w głąb domu rodzinnego, dokąd nie sięgała ręka gorliwych rusyfikatorów; na zewnątrz był kupcem, rolnikiem, technikiem, milczał, podatki płacił, a wewnątrz siłę odporną czerpał ze skarbów myśli narodowej, wyklętej i sponiewieranej: ale bombami nie rzucał, nie zabijał bliźnich, kas ani rządowych, ani prywatnych nie grabił; po rosyjsku się uczył—ale myślał po polsku, bo z przeszłości czerpał wiarę w życie przyszłe, wiarę w odrodzenie: przez pokutę i łzy! A co się działo z duszą ludu?

Tu było inaczej! Kazano mu się uczyć języka obcego, którego nie rozumiał i rozumieć odruchowo nie chciał, o przeszłości narodowej nie wiedział, bo mu o niej opowiadać nie pozwolono, wiarę jego prześladowano, wszędzie widział potęgę siły brutalnej, słyszał głos przemocy, zrozumiał ideę użycia w najnikczemniejszem tego słowa znaczeniu... i zdziczał. Zdziczał, bo poszedł w zaułki życia i w błoto społeczne, stracił wiarę, stracił spójnię z inteligencyą swoją i znienawidził wszystko: i swoje i obce. Nóż, rewolwer, pałka — oto pierwsze przesłanki upadku tych warstw. A ta sama władza, która wyczuła zawsze najsłabszy przejaw myśli buntowniczej vel „narodowej“ wobec zrzeszonych mas w imię występku i zbrodni, jakże się wydaje bezradną! Podszepty apostołów międzynarodowego gwałtu, idei przewrotu, znalazły grunt doskonale przygotowany i zaiste łatwą miały robotę! Straszliwy posiew wydał swoje owoce!

Jak się na to zapatruje rząd? Czy widzi jądro rzeczy, czy zrozumiał nareszcie, o co tu idzie? Czy widzi, że chora dusza ludu, umyślnie dla utopijnych i antyhumanitarnych celów wyższej polityki deprawowanego systematycznie, inaczej przejawiać się nie może? że właściwie tu bagnety i więzienia nie prowadzą do niczego, tylko zamęt powiększają? Nie! miejscowe rządy biurokratyczne nic nie widzą i nic nie rozumieją! Bo spokojnie rozejrzyjmy, co się dzieje w Królestwie, a wnet uprzytomnimy sobie, co znaczy zaślepienie! Zamiast natychmiast po manifestach wolnościowych podać rękę żywiołom narodowym, by prądy wywrotowe sparaliżować, by siły duszy narodowej skierować ku zdrowym celom, by naród ożywić, dać mu swobody, język w szkole i urzędzie i poderwać może na długie lata kredyt wszelkim agitacyom antyspołecznym, i za jednym zamachem stworzyć sobie oddane miliony, miejscowy rząd biurokratyczny zaprowadza stan wojenny, podczas którego przedstawiciele partyi bojowych wszelkich odcieni mordują, sztyletują, rujnują, grabią, kogo im się żywnie podoba, i najczęściej cało wychodzą z najkarkołomniejszych zbójeckich przedsięwzięć, cały kraj jest steroryzowany, zrujnowany, niemal obłąkany z trwogi i rozpaczy, ale za to władze zapychają więzienia tysiącami najspokojniejszych w świecie ludzi za to, że byli na tyle lekkomyślni, czy nie wytrawni, że nieco za obszernie pojmowali ducha manifestów i, o zgrozo! wprowadzali do szkół ludowych, lub sądów gminnych język polski, co, dodajmy nawiasem, jest zupełnie zgodne z literą prawa, a nie zgadza się jedynie z „cyrkularzami“! Mało tego, na całej linii odbywa się rugowanie polaków z urzędów, z posad kolejowych, gdzie jeszcze tacy szczęśliwcy się znaleźli! Mało tego, za przestępstwa wyżej wymienionej treści, lub wprost za błahostki śmieszne, nakładają się kary w tysiącach rubli na pojedyńczych ludzi, na zgromadzenia, gminy i całe miasta! Tak więc, robota idzie na dwa fronty; z jednej strony miejscowe władze Królestwa zajęte są tępieniem ogniem i mieczem wszystkiego, co nosi piętno myśli narodowej, więżą, zsyłają Bóg wie gdzie, rujnują wszystko, co myśli i czuje po polsku—i to po manifeście 17-go października! Z drugiej strony—dzieci systemu wynaradawiania, anarchiści, robią akurat to samo, z tą tylko różnicą że nie mają do dyspozycyi więzień, wolą zabijać odrazu! Gdy dodamy dla pełności obrazu „awantury“ z Maryawitami, te pełne grozy obrazy obłędu mas, opętanych przez przewrotnych sekciarzy, które do tego doszły, że na własnego biskupa cegłami rzucają (co wprawia w niekłamany zachwyt „Nowoje Wremia“), to snadnie widzimy, że i dusza ludu „systemu“ nie wytrzymała.

Nienawiść, groza, nędza, płacz i żałoba, oto córy straszliwego posiewu — nie naszej ręki.

Serce bólem nabrzmiałe, oczy wypłakane, paraliżują energię budzącego się do lotu życia narodowego, a z ust kornie wybiega przed tron Najwyższego błagalny szept: Panie; cofnij ten kielich goryczy, jeśli taka Wola Twoja!

Trzaska.

List z Petersburga.

Dotychczasowe wyniki wyborów do Dumy.—Szanse zwycięstwa konstytucyjnych demokratów. Przygotowanie do Dumy.

Petersburg, 15 (28) marca.

O ile można wnosić z depesz, z informacyi dziennikarskich i osobistych szanse lewicy i prawicy w przyszłej Dumie dość się równoważą. Na Południu zdają się stanowczo przemagać konstytucyjni demokraci, jak również nad Wołgą, w prowincyach centralnych, przewaga koalicyi stronnictw umiarkowanych utrzymuje się, jakkolwiek w znacznie mniejszym stopniu niż pierwotnie, przed rozpoczęciem wyborów oczekiwano. W Petersburgu w większości okręgów również szala przeważać się zdaje na rzecz konstytucyjnej demokracyi, w Moskwie odwrotnie. Jeżeli kierunek wyborów się nie zmieni, wówczas można przewidywać dla posłów polskich w Dumie wyjątkowo korzystne stanowisko, w rodzaju tego, jakie przed 20 laty zajmowali w parlamencie angielskim irlandczycy, którzy praktykując taktykę sojuszów politycznych, starali się zawsze o jaknajliczniejszy skład i spójność w działaniu.

Tymczasem, na przyjęcie Dumy, czynią się przygotowania na wielką skalę i wszystkie ministerya obciążane są gwałtowną robotą nad rozmaitymi projektami reform i ustaw, które mają być wniesione pod obrady nie tyle dla decyzyi, ile dla honoru. Rząd obecny sprawia sobie posag, z którym ma przed zgromadzeniem narodowem wystąpić. Wartość tych wszystkich projektów jest chyba bardzo mizerna i wątpię, żeby znalazły sobie one uznanie. Na pochwałę obecnego kierownika głównego zarządu rolnictwa można powiedzieć, że żadnych tymczasem nowych sposobów rozwiązania kwestyi agrarnej, wedle ogólnego szematu, nie przygotowuje, oczekując materyałów i wniosków od świeżo kreowanych komisyi. Odnośnie do tych komisyi w kraju naszym, p. Nikolskij otrzymał dwa memoryały, jeden w tym duchu, ażeby wogóle powstrzymać do pewnego czasu organizacyę takowych, drugi, ażeby w sprawie najlepszego sposobu zorganizowania tychże (w kraju naszym) zasięgnąć opinii naszych Towarzystw rolniczych. Zdaje się, że wobec braku ziemstw z wyboru w naszych prowincyach, ten ostatni projekt przeważy, na co zawczasu wypadałoby zwrócić uwagę naszym Towarzystwom rolniczym.

W. Ż.

List z Wiednia.

Piszę wam na prędce pod bezpośrednim wrażeniem wielkiej rozprawy w parlamencie austryackim nad nagłym wnioskiem wszechniemców o wyodrębnieniu Galicyi.

Ledwie skończyła się dwutygodniowa debata o reformie wyborczej, a parlament, zamiast przystąpić do pracy, rozpoczął wnet drugą teoretyczną debatę o „polskich sprawach.“

Wynikiem rozprawy ogólnej o reformie wyborczej, formalnie było odesłanie przedłożenia rządowego do komisyi wyborczej gdzie się ostatecznie rozstrzygną losy reformy wyborczej, a niezawodnie i losy gabinetu bar. Gautscha, oraz losy obecnej izby posłów austryackiej Rady Państwa.

Bezpośrednim atoli rezultatem politycznym dotychczasowego przebiegu rozpraw jest fakt, z którym każdy polityk w Austryi liczyć się musi: *zniesienie kuryi wyborczych* Jak wam przed dwoma tygodniami pisałem, tak dziś powtórzyć muszę z całym naciskiem: kurye wyborcze padły i należą już dziś do rupieci politycznych. Kurye wyborcze padły na dziś w reprezentacyi państwowej w parlamencie, jutro paść muszą w reprezentacyach krajowych, w sejmach. I to jest wielka zdobycz długoletniego przesilenia parlamentarnego w Austryi.

Dziś nie ma już takiego zacofańca, któryby śmiał bronić kuryi wyborczych, któryby plany przyszłego rozwoju w Austryi i w Galicyi — nie mówię już o innych krajach — chciał opierać na przestarzałej zasadzie reprezentacyi interesów, czyli jasno mówiąc, na zasadzie stanowej.

Z tem się liczyć należy, jest to przeżyty kształt, którego już żadna moc nie wróci do istnienia.

Ale z tą chwilą powstało pytanie: jaki będzie na przyszłość stosunek do państwa wielkiego kraju, stanowiącego czwartą część Austryi, największego królestwa: Galicyi?

I tu z przykrością wyznać należy, że pytanie to zaskoczyło delegacyę polską w Wiedniu nieprzygotowaną. Koło polskie umiało jedynie negatywnie sformułować swój program opozycyi przeciw powszechnemu prawu głosowania.

Formalnie opozycyę tę prowadzi Koło polskie pod hasłem obrony kraju przed pokrzywdzeniem w liczbie mandatów z Galicyi, faktycznie jest to polityka przeciw systemowi, którego Koło polskie obawia się.

W takiej chwili zjawili się wszechniemcy z swym darem Danaów. Nieproszeni, ofiarują Galicyi: odrębność. Dotychczas mówiło się wiele o rozszerzeniu autonomii krajowej, o zwiększeniu kompetencyi sejmu krajowego w Galicyi, o wydobyciu się z pod wpływów centralizmu wiedeńskiego.

Teraz wszechniemcy przychodzą i mówią otwarcie: idźcie sobie precz z Austryi, macie pełną autonomię, macie zupełnie, na wzór węgierski, samoistność prawno-państwową, macie odrębność Galicyi. Krzyczeliście na centralizm, na rządy wiedeńskie, na zależność od państwa, teraz idźcie sobie do domu, urządzajcie się w Galicyi jak wam się podoba, płaćcie tylko państwu, co mu się należy na jego wojsko, na jego dyplomacyę, na listę cywilną i *lest not least* na długi państwowe tyle, ile ze stosunku waszego ludnościowego przypada. Opróżnijcie ministerya, zabierzcie sobie polaków ze służby państwowej wiedeńskiej i rządźcie się sami u siebie w domu.

Cóż na to rząd? co stronnictwa w parlamencie i co delegacya polska?

Rząd przez usta prezydenta ministrów odpowiedział stanowczem: *quon non*.

Rząd sprytnie podpatrzył słaby punkt tego żądania: zarzucił brak legitymacyi czynnej, wskazując, „że żądanie odrębności Galicyi postawione zostało w parlamencie nie przez zastępców królestwa Galicyi lecz z innej strony.“

Rząd dbać musi o całość i jedność państwową i dlatego oświadcza się stanowczo przeciw wnioskom posłów Schönerera i towarzyszy. Na to odrzekł przywódca wszechniemców, stary poseł Schönerer, reprezentant polityki Bismarcka w Austryi i jego czciciel:

„Podnosimy głos nasz do rodaków niemieckich, bo reforma wyborcza rozstrzygnie o przyszłym losie niemców. Dla nich dziś jest chwila stanowcza: być, albo nie być! Niemcy mogą przyjąć reformę wyborczą tylko z równoczesnem wyodrębnieniem Galicyi. Każdy uczciwy niemiec nie może głosować za inną reformą wyborczą, tylko za taką, która połączona jest z wyodrębnieniem Galicyi, bo wyodrębnienie to uchroni niemców od przewagi słowiańskiej. To jest jedyna droga, która stoi otworem. Jeżeli niemcy tego wniosku nie poprą, to sami pozbawią się wszelkich wpływów. Jest tylko jeden środek, aby wstrzymać panowanie większości słowiańskiej w Państwie, a tym jest: pójść razem z polakami, celem wyodrębnienia Galicyi. Jeśli niemcy nie przeszkodzą powszechnemu prawu głosowania, to sami sobie przypiszą winę tego, iż przyszłość swą będą mieli poza sobą. Teraz jest chwila najstosowniejsza do utworzenia niemieckiej wspólności *(Gemeinbürgschaft.)* Stoimy przed kwestyą, od której rozwiązania będzie zależało to, czy nasi następcy będą błogosławili, czy przeklinali. Oby duch Bismarcka unosił się nad nami. Moi panowie reprezentanci niemieckich okręgów wyborczych — wołał dalej p. Schönerer — uważajcie na poważne niebezpieczeństwo, grożące narodowi niemieckiemu i głosujcie za wyodrębnieniem Galicyi, które uwolni naród niemiecki od przewagi większości słowiańskiej.“

Przeciw wyodrębnieniu Galicyi wystąpili rusini, radykali polscy przez usta posła lwowskiej kuryi powszechnego prawa głosowania, p. Breitera, i socyaliści przez usta p. Daszyńskiego.

„Nawet natychmiast zgodzimy się na wyodrębnienie Galicyi — wołał poseł Daszyński — ale musicie wpierw w sejmie galicyjskim zaprowadzić powszechne, równe, tajne, bezpośrednie prawo wyborcze. Ale jeżeli chcecie w związku z Dzieduszyckim, Abrahamowiczem i kilkoma rodzinami galicyjskiemi wziąć w arendę 7 milionów polaków i rusinów, a także i żydów, to nie dziwcie się, że my na takie *monstrum* patrzymy tak, jak na to zasługuje.

Nieprawdą jest, że takie wyodrębnienie ma być krokiem do niezawisłości naszej; do naszej wielkiej przyszłości, przeciwnie, byłoby one połączone z pozytywną utratą jednej czwartej miliona ludzi Śląska, otworzyłoby wieczną walkę demokracyi z kliką, szkodziłoby państwu i krajowi. Nie chcemy od was tego podarunku Danaów. Niemcy postępowi i ludowcy niemieccy oświadczyli się za nagłością wniosku, a szlachta feudalna czeska, przez usta swego leadora hr. Sylw. Taroucca oświadczyła, że choć z treścią wniosku wyodrębnienia Galicyi nie zgadza się, będzie głosowała za jego „nagłością.“

Co zrobią Czesi?

Na to odpowiedział p. Kramarz, faktyczny przewódca klubu czeskiego broszurą p. t.: „Uwagi nad polityką czeską.“ W broszurze tej odsłania on z niezwykłą u polityków otwartością i szczerością cele, do których Czesi, po zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania, dążyć powinni i wyjaśnia, co im zmieniona wskutek reformy wyborczej sytuacya dać może?

Cele te są ze stanowiska czeskiego bardzo zrozumiałe: oto pogodzić się z centralnym parlamentem wiedeńskim, porzucić dawną formułę odrębności Czech i krajów korony św. Wacława, zrzec się koronacyi cesarza austryackiego na króla czeskiego, rzucić w kąt stare rupiecie o czeskiem prawie państwowem, a natomiast wyzyskać Austryę do celów polityki czeskiej. Usunąć wpływ niemców i polaków w rządzie i zawładnąć ministrami wiedeńskimi.

Ten sam czech, który w epoce przedkonstytucyjną bywał woźnym, policyantem i pachołkiem reakcyi, teraz zgłasza się po wyższe urzędy, chce być hofratem w ministeryach, dyrektorem policyi i sędzią śledczym. Czechy mają za cel zdobyć rząd centralny i rządzić się nietylko w Czechach, lecz i w Wiedniu.

Gra idzie o panowanie w stolicy.

Do dziś panowali niemcy czasem przy udziale, a zawsze przy pomocy polaków, obecnie chcą panować czesi wraz z feudolną szlachtą czeską, przy pomocy niemców, a przy współudziale wpływowej szlachty feudalnej austryackiej. Kierunek ten popiera następca tronu, arcyksiążę Ferdynand l'Este, ożeniony z czeszką-patryotką hr. Chotek z Chotkowa i Wogninu, dzisiejszą księżną Hohenberg. Kierunek ten popierają arcyksiążęta, spokrewnieni ze szlachtą feudalną czeską, popierają książęta Schwarcenbergi, Windschgrätzy i Lobkowice, hrabiowie Harrachy, Paeffy, Salmy, Schönborny i cała feudalna katolicka arystokracya austryacka.

Poseł Kramarz, ożeniony z wdową po generale rosyjskim, przesiadujący przez całe lata w Ałuszcie na Krymie, wielbiciel systemu biurokratycznego, słynny obrońca samodzierżawia w Rosyi, autor broszury ostro napadającej na ziemców i ruch demokratyczny w Rosyi, zawzięty nieprzyjaciel narodu polskiego, jest typowym dziś wyobrazicielem narodowo-egoistycznej polityki czeskiej, szukającej aliansów w kołach feudalnej szlachty austryackiej w Wiedniu, a w kołach „prawaho poriadka“ w Rosyi.

Poseł Kramarz zgodziłby się na wyodrębnianie Galicyi za cenę panowania czechów w Wiedniu.

A polacy?

Ci dotąd w Wiedniu nie odsłonili swych kart. Wiadomo jedynie, że prezes Koła polskiego, hr. Dzieduszycki, ma złożyć w parlamencie deklaracyę za nagłością wniosku Schönerera, lecz z zastrzeżeniem, że Koło polskie sprawę tę chce bliżej omówic w komisyi dla reformy wyborczej.

Rozumiemy powściągliwość i dyskrecyę Koła polskiego, idzie tu o najdonioślejszą dla Galicyi sprawę.

Koło musi postępować bardzo rozumnie, z całą świadomością, celu do którego dąży i w poczuciu wielkiej odpowiedzialności, która na niem ciąży. Czy obecne Koło polskie i obecni przewódcy Koła dorośli do tej wysokiej roli, którą im okoliczności wskazały, najbliższa przyszłość wykaże.

* * *

Przewidywanie naszego korespondenta sprawdziło się. Wnioski Wolfa i Schönerera w sprawie wyodrębnienia Galicyi nie uzyskały przywilejów nagłości, za którą oświadczyła się tylko zwyczajna większość, gdy wymagane są ⅔ głosów oddanych.

Tym sposobem sprawa zejdzie obecnie z porządku dziennego izby i traktowana będzie dalej według regulaminu.

Być może, że wnioski wyodrębnienia Galicyi przyjdą pod dyskusyę jeszcze w ciągu trwania prac komisyi do reformy wyborczej, której oddany będzie do zbadania projekt reformy wyborczej, będzie to jednakże zależało od biegu zakulisowych rokowań między rządem a wpływowemi stronnictwami izby.

W każym razie sprawa została odroczoną. Dziś parlament austryacki odbył ostatnio posiedzenie i został odroczony.

Po feryach szkolnych parlament austryacki zbierze się dopiero w pierwszych dniach maja.

(Przyp. Redakcyi).

Przegląd polityczny.

—o—

Austro-Węgry.

Broszura d-ra Kramarza. Przez czechizacyę centralistycznej biurokracyi do federalizmu!

Świeżo wyszła broszura d-ra Barola Kramarza, wybitnego polityka, jednego z przywódców młodoczeskiego klubu. Nosi ona skromny tytuł: „Glossy do czeskiej polityki“. Traktuje zaś o sposobach zniszczenia austryackiego centralizmu i ukształtowania państwa na zasadach federatywnych.

Kitem, łączącym poszczególne kraje austryackiego państwa w jedną centralistyczną całość jest niemiecka biurokracya w centralnych urzędach, przedewszystkiem więc w ministeryach. Należy koniecznie złamać charakter wyłącznie niemiecki austryackiej biurokracyi. Czesi powinni żądać, ażeby stosunek urzędników czeskich do niemieckich był ustalony proporcyonalnie do siły liczebnej czeskiego narodu. Kramarz określa ten stosunek, jak 9 do 6, to znaczy na 9 urzędników niemców powinno być 6 czechów. Przytem czesi w centralnych urzędach nie powinni być tak, jak to dotąd bywa, niemcami, mówiącymi po czesku, lecz narodowo wychowanymi, świadomymi dalszych celów, czeskimi patryotami.

Wtedy, po zniszczeniu wyłącznie niemieckiego charakteru centralnej biurokracyi i po przeprowadzeniu reformy wyborczej, która zapewni słowianom większość w parlamencie, przyjdzie czas na zrealizowanie gorących życzeń czeskiego narodu.

Dr Kramarz przypuszcza, że wobec słowiańskiej większości straci centralny parlament dla niemców wiele ze swego uroku. A wtedy uda się rozszerzyć kompetencyę sejmów krajowych i wprowadzić odpowiedzialność namiestników krajowych wobec sejmów. Tym sposobem, świadkami realnymi i praktycznymi dojdzie się w rzeczy samej do urzeczywistnienia czeskiego prawa państwowego i do oparcia Austryi na zasadach federalistycznych. Państwu austryackiemu, jako całości, pozostałyby wówczas sprawy następujące, jako wspólne: polityka taryfowa i komunikacyi, sprawy bankowe i walutowe, prawo handlowe i przemysłowe, i wreszcie wojsko.

Cztery zaś historycznie odrębne grupy składać by miały państwo austryackie: kraje korony czeskiej, kraje alpejskie, kraje południowo-słowiańskie i Galicya z Bukowiną.

Niemcy.

Budżet marynarki.—Bebel o sytuacyi.

Parlament niemiecki rozpoczął dnia 26 (13) b. m. obrady nad etatem marynarki.

Bebel w wielkiej mowie zwalczał plany powiększenia floty niemieckiej. Daleko ważniejszą rzeczą—mówił on—niż proponowane powiekszenie floty, jest rozsądna polityka zagraniczna, to znaczy polityka, która nam przysparza sojuszników, a nie taka, co nas w Europie i w świecie całym odosabnia, co oddala od nas starych sprzymierzeńców. Obecna sytuacya jest tego rodzaju, że *mamy przeciwko sobie Rosyę, Anglię, Francyę i Amerykę, a i państwa, należące do Dreibundu nie wykazują wielkiej ochoty do popierania naszej zygzakowej polityki, która się na ich może odbić skórze.* Do tegośmy doszli pomimo wszelkich podróży, telegramów, życzeń i podarków!

Bebel zwraca uwagę, że gdyby Niemcy myślały nie o powiększeniu floty, ale o jej rozbrojeniu, to nietylko obecna liberalna Anglia, ale i Francya, gotowe byłyby przystąpić do rozbrojenia. Straszne obdłużenie państw europejskich, wywołane militaryzmem, jest obecnie jedyną pociechą, nadzieją, że państwa, które podczas pokoju ledwo wystarczyć mogą na utrzymanie wojska, nie odważą się na rozpoczęcie wojny europejskiej.

Sekretarz marynarki v. Tirpitz, odpowiadając Beblowi, zaznaczył, że skoro Niemcy są w odosobnieniu, to tem bardziej należy myśleć o tem, ażeby zbudować silną flotę.

Z prasy rosyjskiej.

—o—

Zarzut „burżuazyjności“.

Miejscowy organ K.-Demokracyi rosyjskiej, „Swobodnaja Myśl“, poświęca parę słów, nie pozbawionych słuszności metodzie polemicznej, posługującej się w walce z przeciwnikami politycznymi zarzutami burżuazyjności:

„Jednym z najbardziej rozpowszechnionych środków walki polemicznej ze stronnictwem naszem jest powtarzanie słowa: „burżuazyjny“. Mówimy powtarzanie, bo na tem właściwie cała sprawa kończy się. O żadnej analizie tego, na czem właściwie polega burżuazyjność partyi niema mowy. Nic przecież specyalnie burżuazyjnego niema, ani w politycznych wymaganiach równouprawnienia, organizacyi, przedstawicielstwa ludowego na podstawie równego i t. d. prawa wyborczego, ani trwałego zapewnienia wszystkich praw ludności. Ani cienia burżuazyjności nie masz i w następnych działach programu, omawiających kwestye społeczne.

Pomimo całego szacunku, jaki mamy dla rzeczonego stronnictwa, nie możemy nie zwrócić uwagi na naiwność podobnego tłómaczenia się wobec tych, z czyjego obozu padają podobne zarzuty. Nie w programie stronnictwa K.-Demokracyi, lecz w taktycznej metodzie przeciwników należy, niestety, szukać w wielu wypadkach źródła zarzutów teoretycznych.

Oprócz tego nie małą rolę odgrywa tu scholastyka programowa, panująca niepodzielnie w kolach socyalistycznych. „Poza programem nie masz zbawienia“ i K.-Demokracya naprożno wstępuje w ślady Postępowej Demokracyi polskiej, cierpliwie znoszącej wszystkie kopnięcia i nieśmiało tłómaczącej się ze swego istnienia. Teorya tu na nic się nie przyda, bo przecież i nauka o ile nie weszła w talmud socyalistyczny, jest burżuazyjną a określenie to zupełnie wystarcza dla obalenia wszystkich jej danych i przesłanek.

Odezwa „Rosyanina“ do wyborców.

Pod tytułem: „Do wyborców rosyan cyrkułu pałacowego“ (dworcowego), nieznany autor, podpisujący się poprostu jako rosyanin, rozsyła odezwy treści następującej:

„D. 20 marca—dzień prawyborów do Dumy Państwowej. Konstytucyjno-demokratyczne stronnictwo (mieni się ono partyą wolności ludu) ogłosiło, iż łączy się ono z polakami i żydami. Łączmy się i my, rosyanie, dla których drogą jest niezależność od inoplemieńców, dla których drogim jest naród rosyjski i jego przyszłość. Jeśli głosy nasze rozdzielą się, bo na wyborców obrani zostaną polacy, żydzi i ci rosyanie, którzy, czy wskutek zależności od inoplemieńców, czy też pod wpływem tak zwanego kosmopolityzmu, służą inoplemieńcom, a tacy wyborcy wybiorą naturalnie do Dumy polaka, żyda, lub ich sługę.

W tych dniach miejscowe pismo polskie, „Dziennik Kijowski“ oznajmiło: „ogólnoludzkie ideały—to mgliste frazesy, któremi można się bawić w salonowej konwersacyi. Byt i interes narodu, oto rzeczywistość. Trzymajmy się rzeczywistości“.

I my, rosyanie, powinniśmy stać na straży interesów i potrzeb swego narodu.

Wszak nie tylko polacy, lecz inni inoplemiency dbają o swój interes narodowy i jeśli mówią o „ideałach ogólnoludzkich“, to robią to tylko dla tego, zeby powstrzymać nas od obrony swego interesu narodowego, sami zaś powodują się tylko nimi.

Już teraz narodowi rosyjskiemu dzieje się gorzej, niż innym ludom, wchodzącym w skład państwa rosyjskiego, jeśli zaś do Dumy trafią inoplemieńcy i ich kreatury, to jarzmo inoplemienne spadnie na nasze ramiona“.

Biedny narodzie rosyjski! Jakżeś pokrzywdzony i zagrożony w swem istnieniu, kiedy oto synowie twoi wątpią o twojej przyszłości i w inoplemiennych posłach do Dumy upatrują tak poważne dla ciebie niebezpieczeństwo.

Czy tylko autor nie pomylił się przypadkiem w swych żalach, czy nie chodzi tu *o kogo innego?* Bo naprawdę, przecież naród rosyjski zdobywa sobie z dniem każdym lepsze warunki rozwoju, zdobywa w walce nowe prawa obywatelskie, stara się nie bez powodzenia pozbyć się duszącej go obroży; traci zaś prawa nadmiernie wybujałe tylko *biurokracya*, nikt inny.

Są to zresztą rzeczy równie dobrze znane ogółowi, jak i ta myśl, że właśnie interes wzajemny „ludów, wchodzących w skład państwa“, stanowi najpewniejszy grunt do wzajemnego porozumienia, bo w interesie zarówno ludu rosyjskiego, jak polskiego i żydowskiego leży poszanowanie praw swoich i cudzych, i możność pokojowego rozwoju.

„Strana“ o represyach.

Polityka „przerażenia“ ludności, pomimo swej wartości etycznej, wydaje się cytowanemu pismu poprostu nieskuteczną. Wszystkie te „ekspedycye karne“, wyroki śmierci, stany oblężenia, ochrony nadzwyczajne, walczą z objawami czynników nieubłaganych, jak prawa fizyczne, a więc nie mogą mieć powodzenia.

Jeśli wszystkie środki represyjne państwa nie mogą stłumić przestępstw kryminalnych, to czyż można na seryo myśleć o powstrzymaniu żywego potoku, o zdławieniu tego ruchu, jaki powstał w masach ludowych, dążenia do wolności i nieskrępowanej pracy. Lud znosił wszystko *nie dlatego, że się bał, a dla tego, że spał.* Teraz już nie chce nadal znosić tego, bo się już zbudził.

Może jeszcze i nie zbudził się, lecz budzą go obecnie środkami gwałtownemi ci, dla których przebudzenie to nie może być bardzo pożądanem.

Wynik stateczny wszelkiej walki rewolucyjnej zależy od poziomu uświadomienia, a okrucieństwo nietylko budzi świadomość, lecz zmusza mysl ludową do bardziej intensywnej pracy. Należy jeszcze dodać, że okrucieństwo pociąga za sobą jeszcze jedno, bardzo ważne następstwo. Przeszkadzając pracy twórczej, daje ono materyał obfity dla krytycznej pracy umysłu i burzących interesów ducha. Pod wpływem niesłychanych represyi w masach ludowych budzi się przedewszystkiem dążność do bezpośredniego przeciwdziałania, powstaje nieprzezwyciężona chęć „gwałt gwałtem odcisnąć.“ Odeprzeć gwałtowną dążność, zwyciężyć wroga — oto jest obecny kierunek myśli i uczuć mas ludowych.

I bardzo często zdarza się, iż właśnie wtedy, kiedy przewodnik gotów jest do pewnych ustępstw, masy ludowe zdradzają usposobienie wprost przeciwne. Korzystając z chwilowej przerwy w systemie represyi i doprowadzone poprzednimi wypadkami do ostatnich granic zaciekłości przechodzą one do ofensywy.

Oto do jakich wyników doprowadza bezsensowna metoda „przerażania“ ludności.

Ruch wyborczy.

—o—

Z Hajsyna, gub. podolskiej, donoszą nam:

W hajsyńskiej kuryi miejskiej oddawna zarysowały się dwie partye, jedna partya żydowska, popierająca kandydatów p. Slosberga, głośnego adwokata petersburskiego z czasów homelskich procesów, i barona Dawida Gincburg

zdecydowanego konstytucyjnego monarchisty, radcy stanu, dragomana i właściciela w powiecie dwóch cukrowni; druga — hajsyńskich mieszczan, popierająca kandydaturę p. Zawojki, marszałka hajsyńskiej szlachty, K.-D-ty i mieszczanina, p. Dawydowa, nienależącego do żadnej politycznej partyi. Hajsyńska kurya miejska ma tylko dwa mandaty w zgromadzeniu wyborców w Kamieńcu. Do listy jej wyborców wciągnięto 5,138 osób, z nich przeszło 3,600 żydów, 1,450 rosyan i małorusów i około 60 polaków; przy takiem ustosunkowaniu, naturalnie, żydzi zostali panami pozycyi. Dnia 13 marca odbyły się wybory. Do urny wyborczej stanęło 2,740 wyborców, z nich 658 chrześcian i 2,082 żydów (600 z Hajsyna i 1,482 przybyło z miasteczek) dnia 14 marca ogłoszono rezultaty wyborów: baron Ginsburg otrzymał 2,102 głosy, p. Slosberg 2,083, p. Zawajko 578, p. Dawydow 498 i jeszcze 20 kandydatów chrześcia — razem 205 głosów.

P. Slosberg, dziękując za *votum* zaufania i za składane mu powinszowania, w długiej, serdecznej mowie, zwróconej do wyborców, powiedział, że gdyby w Kamieńcu został obrany do parlamentu, zawsze będzie stał na straży ogólno ludzkich ideałów, zawsze będzie bronić słabszych, pokrzywdzonych i dążył do wywalczenia takich ustaw, któreby zapewniłyby wszystkim obywatelom Państwa jednakowe prawa i jednakowe warunki kulturalnego i ekonomicznego rozwoju.

P. Szaniawski, odpowiadając na mowę, zaznaczył że p. Slosberg jest w tej szczęśliwej sytuacyi, że nie potrzebuje prosić o kredyt na ryzyko, gdyż jego polityczne *credo*, nieraz już stwierdzone czynem w przeszłości, daje dostateczną gwarancyę, że gdyby w Kamieńcu mandataryusz został obrany na posła do parlamentu, zawsze stać tam będzie na gruncie demokratycznych postulatów hajczyńskich wyborców z kuryi miejskiej. W końcu, żegnając p. Slosberga i życząc mu powodzenia w Kamieńcu, p. Szaniawski prosił mandataryusza, ażeby pamiętał o haśle miejskiej kuryi, które jest: „równość, braterstwo, wolność."

F. I.

Na Litwie.

W pow. mozyrskim, (gub. mińskiej) odbyły się d. 11 marca wybory pełnomocników z kuryi drobnej własności. O przebiegu ich donoszą nam, co następuje,

Na wybory zjechało 265 prawyborców z ogólnej ilości 1,802, wymienionych w spisie urzędowym. Spis ów, sporządzony przez wydział powiatowy „komitetu" ziemskiego, pominął sporą ilość prawyborców (na 75 rzeczywistych prawyborców, z osady szlacheckiej Kustownica, pomieszczono w spisie tylko 46). Takie zjawisko istniało też w spisach wyborców innych okolic. Spis prawyborców nie był wystawiony na widok publiczny, lecz pozostawał w biurze wydziału i na kilka dni przed wyborami był ogłoszony przez władze gminne mieszkańcom okolic i osad.

Władze gminne udzielały wyborcom mylnych informacyi co do obowiązku zjawienia się na wybory, co spowodowało niestawienie się dość znacznej ilości wyborców. Spóźniony protest, wniesiony przez włościanina-ziemianina, pozostał bez skutku.

Obecni, po obliczeniu ilości posiadanej przez nich ziemi i podzieleniu tej ilości przez cyfrę cenzusu ziemskiego (600 dzies.) mieli wybrać 15 pełnomocników.

Przed rozpoczęciem wyborów, jeden z prawyborców, p. B., zaproponował przeprowadzić wybory grupami w ten sposób, by każda grupa wyborców, na zasadzie posiadanej przez nią ilości ziemi, wystawiła odpowiednią ilość kandydatów: przy głosowaniu zaś wszystkie grupy miałyby popierać wystawionych kandydatów, którzyby naówczas zostali prawie jednogłośnie wybrani. Bojkot ten jednak spotkał się z odporem prawyborców, którzy uważali taki sposób wyborów za niesłuszny. Jeden z przedstawicieli duchowieństwa, obrządku prawosławnego, popierając zasadę p. B., wypowiedział się wyraźnie za uwzględnieniem przy wyborach różnic narodowościowych i stanowych. Ten wniosek również upadł i przystąpiono do głosowania na kandydatów, podanych przez zebranie, według ustawy o Dumie. Wybory trwały od południa do północy z przerwą dwugodzinną od 6—8 g. wiecz. Do liczenia głosów byli zaproszeni przez przewodniczącego uczestnicy zebrania; osoby, nienależące do grona posiadaczów mniejszej własności zemskiej, nie miały prawa wejścia do izby wyborczej,

Wbrew orzeczeniu senatu, które zezwala na obecność przy wyborach osób nienależących do kuryi, o ile nie biorą udziału w głosowaniu i nie przeszkadzają wyborom. Widocznie to orzeczenie senatu nie dotarło jeszcze do naszego zapadłego grodu. Do godz. 6 wiecz. wybrano 5 pełnomocników z ogólnej liczby 15 przedstawionych kandydatów.

Po przerwie stanęło do wyborów 200 osób; przwodniczący, bez widocznych powodów, zaproponował zebranym ponowne wystawienie kandydatów, a niepoddawanie pod głosowanie uprzednio podanych kandydatów.

To wywołało niezadowolenie wśród prawyborców, i wniosek ten upadł.

Z poddanych głosowaniu 15 kandydatów, większością głosów wybrano 12 pełnomocników; ponieważ ogolna ilość wybranych 17, przewyższała określoną cenzusem ziemskim o 2, przeto przewodniczący użył sposobu proporcyonalnego obliczania otrzymanych przez kandydatów głosów, mianowicie: ilość otrzymanych przez kandydata głosów „za" dzielił przez ilość wyborców. Na skutek tej manipulacyi, dwóch wybranych podczas rannego posiedzenia pełnomocników, pp. L. i K., mający 132 i 140 głosów „za" przy 266 wyborcach—upadło.

Wybrani zostali pp.: Rombak 160 gł., B. Rombak 157, P. Rokicki 150 Wyłouch 121, Pancewicz 131, Szpiganowicz 129, Zublewicz 136, Abramowicz 134, Rokicki 138, Rogiński 147, Kozak 165, Piwowarow 119, Korotkij 124, Marcinkiewicz 130 i Kozar 128.

*

W Monasterzyskach, (pow. lipowieckiego, gub. kijowskiej) odbyły się w d. 14 i 15 b. m. wybory z kuryi mniejszej własności.

Zamiast 725 prawyborców do list zapisanych, stawiło się tylko 580. Ci, według ilości przedstawionej przez nich ziemi, wybierali 32 delegatów. Rezultat był następujący: wybrano włościan 21, zastępców włościan 3, jednego właściciela większej własności, duchownych prawosławnych 6 i jednego księdza katolickiego.

Z TEATRU.

Trupa polska w teatrze Bergonier daje dziś po raz ostatni: „Obronę Częstochowy".

W poniedziałek ma się odbyć w tym teatrze koncert, zaś we wtorek przedstawienia nie będzie. Przyczyną zawieszenia widowowiska są przygotowania do wystawienia głośnej sztuki p. t. „Pan Tadeusz."

Uscenizowane arcydzieło Mickiewicza zrobiło w Warszawie łatwo zrozumiałe wrażenie. Trupa teatru łódzkiego bawiąc latem w warszaw. Filharmonii, miała, dzięki „Panu Tadeuszowi", szczelnie zapełnioną salę przez trzydzieści wieczorów.

W Kijowie p. Janowski daje „Pana Tadeusza" na pożegnanie we środę i czwartek, od piątku bowiem aż do Wielkiej Nocy widowiska są zabronione.

Z Kijowa trupa pana Janowskiego udaje się do Żytomierza, Białej Cerkwi i t. d.

KALENDARZ.

19	(1)	Niedziela	— Józefa Oblubieńca
20	(2)	Poniedz.	— Wolframa B.
21	(3)	Wtorek	— Benedykta Op.
22	(4)	Środa	— Katarzyny W.
23	(5)	Czwartek	— Katarzyny Król.
24	(6)	Piątek	— Siedmiu bol. N. M. P.
25	(7)	Sobota	— Zwiastowanie N. M. P.

Wschód słońca o godz. 5 m. 38.
Zachód słońca o godz. 6 m. 31.
Długość dnia godz. 12 m. 53.
Przybyło dnia godz. 4 m. 23.

Wschód księżyca o g. 4 m. 55 w.
Zachód księżyca o g. 2 m. — r.
Nów d. 25 o g. 1 m. 27 r.

Cyrk. Dziś nadzwyczajne przedstawienie, początek o g. 8 i pół wieczorem.

Biblioteka główna w zabudowaniach uniwersytetu ul. Włodzimierska. (Otwarta codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od 10 zrana do 4-ej po poł., a nadto dla pracujących przy uniwersytecie. i studentów od 6 do 9 w.).

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 16 marca 1806 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	-1,9	2,2	0,2
Barometr przy 0 w m/m	744,0	745,4	746,3
Stop. wilgotności w proc.	80	66	96
Kier. i sz. (w. m. na m. s.)	PPW3	PPW4	WPW2
Chmurn. wedł. 10 st. syst.	2	3	0
Ilość opadów w m/m	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do 9-ej wieczor
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	3,8
Najniższa	—2,8
„ na powierzchni ziemi	—3,3
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	0,2
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	3,2

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Minimum barometryczne na wschodzie Rosyi (Wiatka 741 m.m.). Oczekiwana pogoda: opady na północy i wschodzie Rosyi.

KRONIKA.

—o—

— **Wyborcy robotnioy.** Pełnomocnictwo na wybory do Dumy od robotników z warsztatów kolei Połud.-zachod, na st. „Starosielce", dano stolarzowi Józefowi Umiackiemu, a od robotników remizy na st. „Hołta" — kotlarzowi, Sawie Diaczenko.

— **Posiedzenie.** Dziś, o g. 6 i pół wieczorem, w 5-ej auli uniwersytetu, na posiedzeniu Towarzystwa historycznego Nestora Latopisca, odczytane będą referaty:

1) Rzecz czł. A. Łobody: „Smutny los" („Gorkaja sud'bina") Pisiemskiego i jego literacki prototyp (polski), i
2) Czł. kor. M. Baratza: „O dowodach sądowych według „Ruskiej Prawdy".

Członkowie Towarzystwa Nestora Latopisca, życzący przyjąć udział w pracach kijowskiego oddziału komitetu czasowego Zjazdu archeologicznego w Czernichowie w 1908 r., proszeni są o zgłaszanie się do biura Towarzystwa.

— **Zatwierdzenie nowych Instytucyi.** Dowiadujemy się, że p. gubernator kijowski zatwierdził Ustawy następujących instytucyi kijowskiego Towarzystwa dobroczynności:

drugiej jadłodajni dla dzieci,
przytułku imienia św. Jadwigi,
przytułku dla niezdolnych do pracy starców,
przytułku im. św. Wacława.

— **Pośpieszny remont lokomotyw i wagonów.** W zarządzie Połud.-zachod. kolei otrzymano zawiadomienie ministra komunikacyi, że w celu szybszego wywozu zaległych towarów, należy bezzwłocznie przedsięwziąć wszelkie środki, aby jaknajprędzej przeprowadzić remont lokomotyw i wagonów, dlatego proponuje rozpoczęcie poza terminowych robót przy naprawie ruchomego taboru. W obecnej chwili na drogach Połud.-zachodnich rozpoczęto gruntowny remont w oddziale trakcyi.

— **Jeszcze zderzenie się pociągów.** Dnia 17-go marca, o godz. 7 i pół w. pociąg towarowy Nr. 24 na st. Mardarówka, najechał na inny towarowy pociąg, pomimo stosownego oświetlenia, pogody i danych w porę sygnałów. W stojącym pociągu trzy wagony zostały zdruzgotane, a dwa zeszły z toru. Ofiar nie było. W bieżącym miesiącu trzeci to już analogiczny wypadek (9-go marca na st, Bobrinska, i 15-go w Berdyczowie). Nie jestże to dowodem, że maszyniści są przepracowani.

OSOBISTE.

Przybył z Kremieńczuga i stanął w Europejskim hotelu tymczasowy generał gubernator Kremeńczuga, A. P. Szlericz.

Telegramy

Od korespondentów własnych.

Warszawa, 18 marca. — Uzbrojona banda napadła w celu rabunku na mieszkanie ks. Jełowickiego. Trzech grabieżców ujęto.

Inspekcya szkół miejskich rozesłała okólnik, nastręczający wątpliwości, nakazujący przywrócenie poprzedniego rozkładu lekcyi.

Wybory na Rusi

Soroki, (bessarabia) 18 marca. — Wybory w kuryi miejskiej, odbyte 13 marca, na których obrano czterech żydów, zostały unieważnione.

Lipowiec, 18 marca. — Z kuryi małej własności ziemskiej wybrano w całym powiecie 77 włościan i jednego duchownego prawosławnego.

Od Agencyi Petersburskiej.

Wybory.

Warszawa, 17 marca. — Ilość lokali wyborczych w Warszawie — 60. Liczba prawyborców w każdym rewirze nie wyższa ponad 2,000 osób.

Petersburg, 18 marca. — Wybrani przez zjazdy drobnych właścicieli ziemskich: w Makarowie, kijow. gub. — 15 włościan, 2 mieszczan i czech-kolonista; w Wilnie — biskup katolicki, 3 księży i szlachcic; w Szczuczynie pow. lidzkiego 6 księży, 5 ze szlachty i 3 włościan; w Wasiliszkach, pow. lidzkiego— 2 księży, 4 szlachty i włościanin. Przez zjazdy większych właścicieli ziemskich: w Zmiewie — 2 radnych gubernialnych, naczelnik ziemski i szlachcic: w Kiszyniowie 4 włościan, 2 duchownych i 2 ze szlachty. Przez zjazdy miejskie: w Słowiańsku — kupiec stronnic. H.-P. i naczelnik ziemski (K.-D.); w Starobielsku — 3 postępowców; w Iziumile — głowa miasta, prezes zarząd. ziemsk., członek zarząd. ziemsk. i lekarz ziemsk. — wszyscy K.-D.

Petersburg, 17 marca. — Zjazd miejski w Juriewie Polskim wybrał kupca i dziedzicznego obywatela, obaj z partyi związku 17-go października; w Witebsku 5-ciu demokratów, z tych 1-go prawosławnego, 1-go radnego miasta, 1-go rabina, 1-go żyda i dyrektora banku; w Tychwinie powiatowego marszałka szlachty; w Prużanach rabina; W Opocznie wybrano hrabiego Heydena, członka związku 17-go października, w Briańsku lekarza, inspektora podatkowego, adwokata i właściciela drukarniwszyscy z partyi K.-D w Peterhowie jednego, w Carskiem Siole 4-ch. W Wielkim Ustungu wybrano kupca i mieszczanina, monarchistów, w Sumach Charitonienkę, w Wałkach, starostę miejskiego, monarchistę; w Mohylowie 3-ch żydów. Wielcy właściciele ziemscy w Sapażku wybrali: naczelnika ziemskiego, prezesa zarządu ziemskiego, byłego marszałka szlachty, (monarchistę), administratora majątku i włościanina bezpartyjnego, wybitniejszych demokratów przegłosowano.

Petersburg, 17 marca. — Zjazdy drobnych właścicieli ziemskich wybrały: humański — 134 włościan, 24 duchownych i 2 mieszczan; lipowiecki — 31 włościan i duchownego; miropolski — duchownego, 19 włościan i handlowca; oszmiański—10 księży, 31 ze szlachty, 5 włościan i 3 mieszczan; lidzki — 2 księży i 6 ze szlachty; wileński 8 duchownych, 8 księży, 7 ze szlachty, 1 mieszczanina i 25 włościan; hulaj-polski powiat — 26 włościan i 7 duchownych; romeński — 65 duchownych, 2 właścicieli ziemskich i 3 uriadników, pozostali — małorolni kozacy i włościanie. Włościańscy prawyborcy wybrali pełnomocników: w Praskowie — 4 urzędników, z nich jeden sędzia z wyższem wykształceniem; upoważnieni przez gminy wybrali w Czerkasach — 1 wójta, 2 starostów i 41 włościan.

Petersburg, 18 marca.—Od właścicieli ziemskich wybrani: w Korczewie— szlachcic i dwóch włościan; w Borysowie — 5 duch., 3 księży, 4 szlach., izraelita, reszta włościanie i mieszczanie, w Wilkomierzu wybrani na wyborców 4 właśc. ziem. i ksiądz; w Telszach—3 właśc. ziem. (polacy) i ksiądz; w Oszmianach—duch., mułła, 17 księży, 3 mieszczan, 37 ze szlachety i 9 włościan.

Hr. Witte.

Petersburg, 18 marca. — Wiadomość gazet petersburskich o chorobie hr. Wittego są nieprawdziwe. Hrabia czuje się zupełnie dobrze.

Związek wojskowy.

Czyta, 18 marca. — Aresztowano prezesa zarządu wojskowego pułk. Gołowaczowa, agronoma Wołkowa, leśniczych—Zołotuchina i Białozerowa, juris konsulatów — Tytenowa i Tokmakowa. Areszty te prawdopodobnie tyczą się związku wojskowego.

Dziś rozpocznie się sprawa o zaburzeniach w batalionach kolejowych.

Wice-minister ks. Urusow.

Petersburg, 18 marca.—Wice-minister spraw wewnętrznych, ks. Urusow, podał prośbę o dymisyę. Ks. Urusow stawia kandydaturę swoją na członka do Rady Państwa z gub. kałuskiej.

Wyroki.

Warszawa, 17 marca. — Sąd wojenny skazał na karę śmierci robotnika Konarzewskiego za to, że strzelał do patrolu.

Zabójstwa i napady.

Warszawa, 17 marca. — Do mieszkania administratora domu przy ul. Ordynackiej, Pietruszewskiego, wdarło się wieczorem 3 nieznajomych ludzi i, grożąc rewolwerami, zabrali z kasetki żelaznej 572 rb. i zbiegli.

Smoleńsk, 17 marca.—W środku miasta, o godzinie 3-ej w dzień. zabito dwoma wystrzałami pomocnika naczelnika zarządu żandarmeryi, pułkownika Gładinszewa. Przestępca zbiegł.

Pokłady węgla kamiennego.

Kielce, 18 marca. — W majątku Szklarach i na sąsiednich gruntach włościańskich odkryto pokłady węgla kamiennego, ciągnące się na przestrzeni 6 wiorst.

Konferencya marokańska.

Algeciras, 18 marca. — **Osiągnięto porozumienie ostateczne ,we wszystkich sprawach. Wieczorem odbędzie się posiedzenie, na którem spisany zostanie protokuł.**

Algeciras. 18 marca. — Nastąpiło porozumienie zupełne we wszystkich sprawach. Porty rozdzielono pomiędzy Francyą, a Hiszpanią. Umowę co do policyi zawarto na 5 lat. W sprawie banku: Francya otrzymuje 3 części, inne mocarstwa po jednej. Rewizorzy będą wyznaczani przez banki — angielski, francuski, niemiecki i hiszpański.

Zatarg angielsko-turecki

Londyn. 17 marca. — Do „Daili Telegraph'u" telegrafują z Kairu, iż wojska tureckie wymaszerowywują z zajętych przez nich pozycyi w Akabe. Prawdopodobnie zatarg zostanie rychło załagodzony.

Zapowiedź konferencyi pokojowej.

Waszyngton, 17 marca. — Sekretarz stanu. Rot, zaproponował izbie deputatów, wyasygnowanie 50,000 dolarów, dla wzięcia udziału w drugiej międzynarodowej konferencyi pokojowej. Konferencya prawdopodobnie odbędzie się latem, lub na jesieni 1906-go roku.

Katastrofa w Courrières.

Lens, 17 marca. — Uratowany robotnik Pemy opowiada: „Przerażony wybuchem, rzuciłem się na poszukiwanie bezpiecznego miejsca, natknąłem się na kupę trupów, około 50, potem dostałem się do miejsca więcej wzniesionego i bezpieczniejszego, gdzie połączyłem się z 12-stu towarzyszami.

Biorąc mię za swego wybawcę, ucieszyli się, dowiedziawszy się jednak, że jestem również jak i oni żywcem zagrzebany, wpadli w rozpacz. Pozostaliśmy na jednem miejscu tydzień; straciliśmy rachubę czasu, zapomniawszy nakręcić zegarki; żywiliśmy się gliną, owsem, korą drzewną i mięsem nieżywych koni, wodę piliśmy ze swoich flaszek. W ostatnich dniach podzieliliśmy się na trzy oddziały i staraliśmy się w ciemnościach znaleźć wyjście, wczoraj poczuliśmy przypływ świeżego powiettza i podążyliśmy w tym kierunku. Przeszedłszy przez rozwalone przy wybuchu miejsce, doszliśmy do windy".

Lekarz, zbadawszy uratowanych górników, orzekł, że trzeba zastosować środki medyczne, aby zapobiedz wywiązaniu się gorączki infekcyjnej, ponieważ w organizmie górników, wskutek złego odżywiania się, wywiązały się w znacznej ilości ptomainy. Lekarz ma nadzieję uratowania wszystkich.

Paryż, 17-go marca. — Twierdzą, że gdyby wcześniej przystąpiono do ratowania robotników w Courrières, dużo osób ocalałoby. Opinia oskarża agitatorów strajku, którzy jeszcze wczoraj bronili górnikom spuszczać się do kopalni, celem ratowania zasypanych.

Lens, 17 marca. — Robotnicy, zajęci gaszeniem pożaru, o godzinie 7-mej rano, zabierając się do wyjścia z szybu, zauważyli 13 ludzi, którzy ledwie mogli utrzymać się na nogach; zbliżywszy się do nich, dowiedzieli się, że przyszli oni z szybu Numer 2, gdzie w ciągu 20-tu dni bylizagrzebani. Ocalonych kopaczy węgla z ostrożnością wydobyto na wierzch, znoszą oni światło dzienne z trudnością, są osłabieni, ale zdrowi.

Zewsząd gromadzą się tłumy ludzi, mówią, że słychać wołanie o pomoc tych, co są zasypani rumowiskami.

Lens, 17 marca. — Strajkujący napadli na górnika, pracującego w kopalni, w chwili jego powrotu do domu. Górnik dwoma wystrzałami zranił jednego z napastników.

Petersburg, 11 marca. — Wiadomość podana w „Daily Chronicle", która przeniknęła i do rosyjskich dzienników, jakoby rada ministrów nakazała powstrzymanie armii mandżurskiej w powrocie do Rosyi, jest pozbawiona wszelkiej podstawy,

Otwarte zostały pod przewodnictwem ministra handlu sesye przedstawicieli handlu i przemysłu, dlo rozpatrzenia projektu zorganizowania w guberniach zarządów handlowo-przemysłowych.

Wercholeńsk, (irkuc. gub.) 18 marca. Szkoła miejska zamknięta. Aresztowano 3 nauczyc., dyaka, lekarza weter. i kilku włościan.

Teheran, 17 marca. — Lekarz perski, fanatyk Kukiema podburzył ludność Seystanu przeciwko europejskim doktorom, którzy chorych na dżumę przewozić zaczęli do szpitali. Tłum zburzył szpital i dom poselstwa angielskiego. Krążą pogłoski, że lekarz i konsul zbici są kijami. Komorę ocalił konsul rosyjski z kozakami. Wina cała spada na gubernatora chorosańskiego, sprzeciwiającego się rozporządzeniom rządowym, który własnowolnie wysłał fanatyka do Seystanu w celu przekonania, że dżumy niema i że chorobę tę wynaleźli europejczycy.

Berlin, 17 marca. — Parlament przyjął projekt rządowy o utworzeniu cerarskiego wydziału kolonialnego.

Wiedeń, 17 marca. — Izba posłów zamknięta z powodu wielkanocnych feryi do 11-go kwietnia.

Londyn, 17 marca.—Parlament kanadyjski zwrócił się do rządu angielskiego z prośbą o współudział dla uwolnienia Couthran'a, obywatela Kanady, wziętego do niewoli przez krążownik „Gromobój".

Pensylwania, 17 marca. — Pomimo układów w Indiapolisie, 8,000 górników pracuje w przedsiębiorstwach asfaltowych. Wznowiono zajęcia w kopalniach Towarzystwa „Kreyston" i „Dżenison", które zgodziły się na wypłacanie naprzód robotnikom żądanego wynagrodzenia.

Giełda Petersburska.

18 marca 1906 r.

4% Państwowa renta	$78^{1/8}$
4½ Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	76
5% pożyczka prem. 1864 r.	$353^{1/2}$
„ „ 1866 r.	$284^{1/2}$
5% obl. prem. Szlach. Banku	$242^{1/2}$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc	418
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	435
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	362
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	206
„ Bransk. Relsk. Fabr.	180
„ Putiłowsk.	—
„ Bakińsk. T-a Naftow.	579
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywatn. i Komm.	192
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	72
5% Pożyczka 1905 r.	$95^{5/8}$
Akcye 2-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—

Pod wpływem mocnego usposobienia giełd zagranicznych kurs papierów dywidendowych mocny i ożywiony z fondowymi bezczynny, z premiówkami bez zmiany.

Kijowskie R.-Kat. Towarzystwo Dobroczynności

Sprawozdanie

z koncertu w dniu 12 marca r. b. w sali klubu Polskiego „Ogniwo",

Otrzymano:

Za bilety wejściowe . . . . . Rb. 679 k. 65

Naddatki:

W. Panów i W. Pań:

Jaroszyńska Karolina	Rb. 4 k. 80		
Michałowski Tomasz	„ 10 „ 00		
Obniski Karol	„ 1 „ 40		
Leszczyński Roman	„ 0 „ 40		
Berezowska	„ 0 „ 05		
Miedzianoski E.	„ 0 „ 30		
Komorowicz	„ 2 „ 00		
Zgórska Z.	„ 2 „ 20		
Dąbrowski Jan	„ 0 „ 40		
Suska A.	„ 0 „ 80		
Rogowska H.	„ 0 „ 70		
Zmiejewski	„ 3 „ 80		
Kaczanowska E.	„ 68 „ 70	„ 96 „ 25	

Za programy:

Otrzymano ze sprzedaży programów Rb. 166 k. 30

Razem . . Rb. 942 k. 20

Wydatki stanowiły . . . . . Rb. 169 k. 95

Pozostało czystego dochodu na rzecz
Towarzystwa Dobroczynności Rb. 772 k. 25

(Siedemset siedemdziesiąt dwa ruble 25 k.).

Z wdzięcznem „Bóg zapłać" przyjąwszy dochód z pomienionego koncertu. Zarząd Towarzystwa Dobroczynności uważa za miły obowiązek złożyć publiczne podziękowanie komitetowi koncertowemu, mianowicie: przewodniczącej W. Pani Maryi Leszczyńskiej, członkom: W. Pani Kaczkowskiej, profesorom p.p. Henrykowi Bobińskiemu, Eugeniuszowi Rybowi. Kazimierzowi Piotyhorowiczowi i doktorowi Szadekowi—za urządzenie koncertu; uczennicy prof. Bobińskiego pani Nowaczkowej, pannom: Zofii Leśkiewiczównie, Janinie Falewiczównie, profesorowi Pulikowskiemu. Józefowi Jaroszyńskiemu i osobom wchodzącym w skład chóru amatorskiego, za łaskawy współudział w wykonaniu programu koncertowego: W. Paniom Alinie Przesmyckiej, pannom Annie Fudakowskiej i Elżbiecie Kaczanowskiej—za łaskawe zajęcie się rozsprzedażą programów koncertowych; firmie Kerntopf i Syn—za bezinteresowne udzielenie fortepianu własnej fabryki: redakcyom polskich pism miejscowych—za bezpłatne ogłoszenia, a panom członkom klubu polskiego „Ogniwo" — za udzielenie sali; wreszcie wszystkim tym, którzy się przyczynili łaskawie tak do artystycznego jak i materyalnego powodzenia koncertu.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Pani Kamilli W. Bajka wcale niebrzydka, szczególniej w drugiej części, pierwsza nie jest zupełnie ściśle uwarunkowana tematem, robi wrażenie przypadkowe. Błędy stylistyczne dziwnie odbijają od pięknego nieraz wysłowienia. Trzeba pracować nad językiem, czytać naszych wieszczów. trzeba oprócz tego baczyć na to, aby każdy szczegół był koniecznie dla danej sytuacyi potrzebny, żeby nie robił wrażenia czegoś przypadkowego. Proszę opracować coś starannie i przysłać nam. Bajka do zwrotu. Za życzliwość serdecznie dziękujemy.

Panu Z. P. I. K. Prosimy o krótkie. rzeczowe korespondencye z życia miejskiego.

Panu Zygmuntowi Leśniewiczowi. Serdecznie dziękujemy za pamięć o „Dzienniku".

Oriona prosimy o nadsyłanie nam korespondencyi w sprawach miejscowych. O P. Hanickim już pisaliśmy.

Pani Maryi Steckiej. Dział beletrystyczny mamy narazie obficie uposażony, nie możemy więc skorzystać z nadesłanej powiastki.

REDAKTOR WYDAWCA
WŁODZIMIERZ Hr. GROCHOLSKI.

AKCYJNE TOWARZYSTWO **Velwerth i Dèdina** w KIJOWIE.

SPECYALNA FABRYA SIEWNIKÓW

Wyrabia wszelkie typy i rozmiary siewników. Zalecamy Pp. Rolnikom zaznajomić się z konstrukcyą najnowszego typu uniwersalnego Siewnika kombinowanego i nadzwyczajnemi wynikami siewu rzędowego nawozów sztucznych pod zboża za czas ostatnich 3-ch lat. Średni rezultat jest taki:

Kosztem 3—4 rubli osiągnięto 10—20 rubli czystego zysku na morgu.

Rozsypany rzutowy wysiew nawozów sztucznych nie wytrzymuje żadnego porównania.

GŁÓWNA REPREZENTACYA

Królewsko-Węgierskiej Rządowej Fabryki

która wyrabia

Parowe młocarnie wyłącznie żelaznej konstrukcyi. Po 27 latach pracy za granicą i 13 letniej praktyce w Państwie—gdzie pracuje już kilka tysięcy tych maszyn w pierwszorzędnych gospodarstwach, możemy służyć na żądanie niewątpliwemi dowodami oczywistej wyższości żelaza nad drzewem i wogóle idealnej młoćby, szczególnie na maszynach ostatnio ulepszonego typu.

Żniwiarki wyłącznie z lanej stali z platformą żelazną, mocnej konstrukcyi i nadzwyczajnie lekkie w pracy.

A144—4

BIURA TECHNICZNE

OLSZEWICZ i KERN i LANGENSIEPEN i S-ka

Centralne Depo Towarzystwa „SCHAEFFER i BUDENBERG"

w Kijowie, Kreszczatik Nr. 5,

Polecają swe usługi przy dostarczaniu:

Wszelkiego rodzaju armatury do pary, wody i gazu,
Fizycznych przyrządów,
Chemicznych aparatów i materyałów, ultramaryny,
Maszyn, pomp, sikawek, wag, noży dyfuzyjnych, wirówek,
Motorów parowych i gazogeneratorowych i t. p.

Na składzie jest zawsze **wielki zapas tego rodzaju technicznych przedmiotów** wyrobu pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.

Prospekty, albumy i cenniki illustrowane wysyła się bezpłatnie.

Agronom z wieloletnią

praktyką zagranicą i w kraju poszukuje posady odpowiedniej w Królestwie lub w Cerarstwie, rekomendacye na żądanie. Warszawa, Wilcza 66 m. 1. A354—3—2

Instytucka I.

NAJWYŻSZE CENY za starożytne złote, srebrne z drogimi kamieniami przedmioty i perły płaci mag. „Antiquités" M. ZOŁOTNICKIEGO

Instytucka I.

A362

Na fortepianie lekcyi udziela uczeń szkoły muzycznej. Besarabka 3 m. 9. R2978-6-5

Przechowanie od Moli

Magazyn futer M. I. TOJBA

firma egzystuje od 1831 r.

Mikołaj. Nr. 4, obok Banku Przemysłu

Według przykładu lat minionych, przyjmuje najrozmaitsze futra i kortowe rzeczy, a także i dywany **na przechowanie od moli**

na lato z ubezpieczeniem takowych kompletna gwarancya

Rzeczy przechowują się za pomocą znakomitego środka prof. **Dewiska „Lusatin"** środek ten wywołał prawdziwą sensacyę w Zachodniej Europie. Środek prof. Dewisa, nie mając żadnego zapachu nietylko kompletnie zabezpiecza od **moli i wyliniania**, ale i dezenfekcyonuje.

Przy życzeniu posyłamy umyślnego po rzeczy do domów.

A316—3-3

Magazyn Szczotek i Perfumeryi KONRADA OSTROWSKIEGO
w Kijowie, Kreszczatik 20

poleca wielki wybór **szczotek** do domowego i fabrycz. użytku własn. fabryki oraz **pióropusze, Trzepaczki**, **Wosk**, **Masa** do posadzek, **Wycieraczki** kokosowe, **Zgrzebła** ang. i krajowe. **Perfumy** i towary kosmetyczne. **Grzebienie** i wiele innych przedmiotów toaletowych.

Reprezentacya krzemienieckiej fabryki posadzek.

Dom Przemysłowo-Handlowy

Michał Bukowiński

w Kijowie ul. KRESZCZATIK 5.

Telefonu Nr. 927 — Adres telegraficzny: „EMBU Kijów"

POLECA:

Roboty izolacyjne z materyałów ogniotrwałych mineralnych (Poryt, Infuzoryt, Kieselgur)
Posadzkę terrakotową „Marywil"
Cegłę ogniotrwałą „Marywil" wysokiej topliwości.

Posadzkę dębową masywną „Tajkury,,
Dachówkę Marsylską oryginalną i krajową,
Blachę dachową czarną i pocynkowaną,
Blachę falistą i konstrukcye z tejże

MATERYAŁY BUDOWLANE. POTRZEBY FABRYCZNE, KOSZTORYSY.

ALBUMY. PROSPEKTY NA ŻĄDANIE.

KIJOWSKA KOMPANIJA ASFALTOWA

S. J. SUSKI

Kantor: **Funduklejowska Nr. 10** — **Telefonu Nr. 265.**

POLECA:

Asfalt rosyjski i zagraniczny
Bitum (gudron) naturalny
Tekturę dachową i izolacyjną wysokiej dobroci różnych gatunków z wytrzymałością na rozerwanie 85 k° przy szerokości paska 100 m/m i długości 300 m/m.
Lak asfaltowy bezwodny do smarowania dachów tekturowych pochodzenia zagranicznego.
Płyty betonowe na trotuary.
Płytki cementowe różnokolorowe inkrustowane na podłogi.
Rury betonowe — różnych wymiarów.
Karbolineum — środek przeciw grzybowi drzewnemu.

Wykonywanie wszelkich robót asfaltowych i krycie dachów tekturą z długoletnią gwarancyą oraz krycie dachów „Holtz-Cementem", czyli tekturą klejoną na 2 i 3 warstwy klebermasą; dachy tak wykonane można nazywać wiecznymi. — **Materyały wyborowe wykonanie robót terminowe i rzetelne, ceny umiarkowane.** A175—8



Parowa Fabryka

Farb olejnych

J. K. MÜLLER

w Kijowie

Na Podole, Boryczew Tok w własnym domu tel. Nr. 2071. Magazyny własne:

1) Ul. Funduklejowska Nr. 8—hotel Hładyniuka tel. Nr. 841. 2) Ul. Chorewaja Nr. 2 obok Żytniego bazaru. 3) Plac Aleksandrowski obok III gimnazyum tel. Nr. 2151. 4) Plac Dumski Nr. 3 — hotel Rosya „torgowyje rjady" tel. Nr. 1637 w dziedzińcu Nr. 30 m. 32.

Wielki wybór przyborów malarskich i artystycznych laków spirytusowych, farb olejnych i suchych a także kleju.

TAPETY najnowszych rysunków i najlepszych fabryk. Najrozmaitszy wybór **SZCZOTEK** do użytku domowego, do podłóg, ubrania i t. p.

Cenniki i próbki tapet i farb wysyłają się na każde żądanie.

STAN RACHUNKÓW

Kijowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia mienia właścicieli Ukrainy, Podola i Wołynia.

	Debet		Credit		Saldo	
STAN CZYNNY.						
Rachunek papierów o/o należ. do zapas. i pożyczk. kap. T-wa w Kij. Kant. Ban. Państwa	116805	50	—	—	116805	50
„ pap. o/o T-wa w Kij. T-wie Wzaj. Ubezp.	3000	—	—	—	3000	—
„ zawart. ubezp. (nieruchomości	11419064	—	2624181	—	8794883	—
„ zawart. ubezp. (ruchomości	1375735	—	674414	—	701321	—
„ reasekuracyi (nieruchomości	6462523	—	958482	—	5504041	—
„ reasekuracyi (ruchomości	1976275	—	884962	—	1091313	—
„ bieżący w Kij. T-wie Wzaj. Kred.	75367	06	22505	93	52861	13
„ „ „ Kant. Ban. Państwa	118	47	—	—	118	47
„ kasy	69744	36	68715	18	1029	18
„ awansów	995	—	370	—	625	—
„ dłużników	127742	85	48359	06	79383	79
„ wydatków T-wa	4540	71	—	—	4540	71
„ sum do obrachunku	1249	17	557	52	691	65
„ wydatków organizacyjnych	1949	74	—	—	1949	74
„ kupna inwentarza	1492	90	—	—	1492	90
„ wydatk. przy zawier. ubezp.	10169	94	—	—	10169	94
„ prowizyi nal. od Ros. T-wa Reas.	2424	54	1897	86	526	68
„ strat pogorzelowych	1069	12	435	85	633	27
„ wydatk. przy likw. strat pogorzel.	103	56	21	04	82	52
„ strat. pog. na udz. Ros. Tw-a Reas.	7344	38	2376	72	4967	66
„ znaków asekurac.	352	72	—	—	352	72
„ 5o/o przypad. od zysk. Ros. T-wa Reas.	674	45	—	—	674	45
„ o/o przypad. na 1 stycznia 1906 r.	790	87	790	87	—	—
„ kaucyi w Kij. T-wie Wz. Kred.	50	—	—	—	50	—
RUBLI	21659582	34	5288069	03	16371513	31
STAN BIERNY.						
Rachunek zapasowego pożyczkowego kapitału T-wa	—	—	82000	—	82000	—
„ zapasowego kapitału	—	—	105040	53	105040	53
„ wydanych polis	3953844	—	20045402	—	16091558	—
„ premii (1906 r.	9420	82	69678	94	60258	12
„ premii (1907 r.	1557	05	4349	97	2792	92
„ premii (1908 r.	—	—	—	—	—	—
„ premii odd. Ros. T-wu Reas.	13383	99	16895	22	3511	23
„ porto	—	—	520	—	520	—
„ opłaty sbarbowej	1280	59	1749	23	468	64
„ „ stemplowej	408	40	549	45	141	05
„ sum przechodnich	1243	43	2243	85	1000	42
„ 1/4 o/o opłaty	—	—	252	07	252	07
„ 1/2 o/o „	—	—	82	81	82	81
„ opłaty za dozór za dział. ubez. T-wa	—	—	126	60	126	60
„ rozmaitych dochodów	—	—	20	82	20	82
„ kuponów przyp. zap. pożycz. kapit.	1779	75	2031	50	251	75
„ strat pogorz. do uregul.	3269	45	17229	02	13959	57
„ prowizyi	—	—	1449	77	1449	77
„ wynagr. kurator. ubezp.	1370	26	4469	39	3099	13
„ sum podlegaj. wypłacie	938	67	1859	03	920	36
„ gwar. reprez. kurat. ubezp.	—	—	3000	—	3000	—
„ specyalny w Kij. Kant. Banku Państwa	—	—	59	52	59	52
„ zysków za 1905	852	54	852	54	—	—
„ funduszu na zapom. dla pracown.	—	—	1000	—	1000	—
„ o/o od pap. o/o przyp. kap. zapas.	—	—	—	—	—	—
RUBLI	3989348	95	20360862	26	16371513	31

Niema ZIMNYCH i WILGOTNYCH MIESZKAŃ

jeśli obsadzić w piecach

MULTIPLIKATOR

Pat. GASSELSEDER, NIEMECZEK i KŁOBUKOWSKI.

3 Medale Złote.

OGRZEWANIA

ogrzewa pokój **w 30 m.** do samej podłogi **Oszczędza do 50% opału**

Piece żelazne multiplikatorowe.

nie wydzielają swędu, utrzymują ciepło 8 godzin po napaleniu.

Biuro Techniczne Dr. W. P KŁOBUKOWSKI inż. chemik

Warszawa, Aleja Jerozolimska 71. A365-13-3

Dom handlowy materyałami jedwabnemi

Kreszczatik Nr 11.

Zawiadamia, że na święta Wielkanocne przygotował **na podarunki** wielki wybór materyi jedwabnych.

Ceny stałe.



Z parowej fabryki Jana Węgleńskiego w Świdnikach

Cykorya „ŚWIDNIKI-GLORYA"

znana ze swej niezaprzeczonej dobroci znajduje się we wszystkich poważniejszych sklepach kolonialnych **Nr. 1 w opakowaniu czerwonem,** Nr. 2 w żółtem. Przy kupnie uważać należy na znak fabryczny, jaki tu podajemy, to jest przedstawiający **zająca i pannę.** Doświadczenie, wykonane w pracowni chemicznej, Muzeum przemysłu i rolnictwa wykazało, że cykorya „Świdniki-Glorya" jest absolutnie czysta i w porównaniu z wyrobami innych, nawet poważnych fabryk daje 25% więcej ekstraktu pożywnego.

Sprredaż hurtowa w Składzie fabrycznym w Warszawie, **Elektoralna Nr. 32**, telefon 3877. A327-10-4

Amerykańskie maszyny do pisania

„GAMMOND".

Automatyczne naciskanie liter. Nadzwyczaj szybka bez walania rąk zmiana druku i wstęg farbujących. Tekst napisany przed oczami. Można otrzymać dużo odbitek na każdym papierze.

Tabulatory niepotrzebne. Cały komplet wszystkich znaków i cyfr. Wszystkich, kto ma zamiar kupić maszynę do pisania, prosimy żądać od nas przysłania maszyny „Gammond" dla wypróbowania.

Wypłata na raty na wygodnych warunkach. Proszę żądać katalogów. Kijowska Filja Towarzystwa **T. I. HAGEN w Moskwie**. Kijów, Kreszczatik 35.

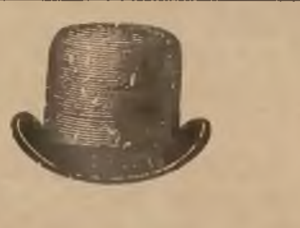
Tapety

Główny skład Carsko-Sielskich fabryk

Ernesta Lange

Kijów, Kreszczatik 16. Telef. 834.

Największy skład tapet we wszystkich stylach rosyjskich i zagranicznych fabryk. Ceny fabryczne. Zamiejscowym wysyłają się na żądanie próbki gratis. A323—11—4



Magazyn

NORMA

Kreszczatik 36.

Na sezon wiosenny otrzymano wielki wybór kapeluszy męskich. A351

Obuwie Magazyn Gogulińskiego

czasowo jeszcze znajduje się na placu Ratusza, róg Mało-Żytomierskiej Nr. 2-gi. Zawiadamia Sz. klijentów, że posiada wielki wybór gotowego obuwia, a także przyjmuje obstalunki, które wykonywa sumiennie i w prędkim czasie.



Marta Małkowska i S-ka

Pracownia bielizny i haftu

w Warszawie Zgoda 15, (dawniej Elektoralna 32)

Wykonywa z materyałów własnych lub powierzonych wszelkie roboty w zakres bieliźniarstwa wchodzące.

Ceny możliwie nizkie. Materyałów bardzo tanich, a tem samem mniej trwałych nie zalecamy, będąc zdania, że szkoda wkładać porządnej pracy w materyał lichy. Koszule damskie dzienne od 1 rub. 65 kop., nocne od rb. 3, męskie dzienne od 1 rb. 75 k., nocne od 1 rb. 35 k. mogą już być z materyałów trwałych.

Osoby nie bywające w Warszawie, mogą czynić zamówienia listownie i odbierać bieliznę pocztą lub kolejami żelaznemi.

Cennik obszerny wysyłamy na żądanie bezpłatnie. Również bezpłatnie wysyłamy projekty **całkowitych wypraw** na wszelkie określone sumy, począwszy od rb. 150. A359—3—1



Fabryka Kas Ogniotrwałych

J. MAJEWSKIEGO

w KIJOWIE

Funduklejowska Nr. 4.

Rekomenduje kasy stalowopancerne najnowszej konstrukcyi po cenach nizkich. Cenniki wysyłam na żądanie. A83—3—



Najstarsza fabryka Ogniotrwałych Kas

S. Zwierzchowskiego

w Kijowie Kreszczatik Nr. 3, tel. 1531

w Londynie | Grand Prix złoty medal
w Paryżu | złoty medal.

A306—12—6

TAPETY

Nowootworzony magazyn tapet S.-Petersburskiej fabryki

D. P. Pawłuchina i fabryk zagranicznych.

Tapety całkowitego rozmiaru od 8 kop.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Właściciel A330—10—1

T. Aleksandrów

Kijów, Kreszczatik Nr. 7 tel. Nr. 1553.

Próby wysyłają się na każde żądanie.

A. ZOŁOTNICKI

Kijów, **Kreszczatik 23**, naprzeciwko poczty, telef. 386.

Kupuje według najwyższych cen rozmaite starożytne przedmioty, drogie kamienie i perły. Zwracać się listownie lub osobiście. Kreszczatik 23, telefon 386. A361—2—1

Wyroby marmurowe zakładu

WDOWY de WECCHI

Niemiecka Nr. 10 (dom własny).

POMNIKI z marmuru, alabastru, granitu, szwedzkiego kamienia i żelaza.

Od 25 rubli do 2-ch tysięcy i drożej, nie drożej cen fabrycznych **KRATY**.

Zakład otrzymał mnóstwo podziękowań za artystyczne i sumienne wykonywanie powierzonych robót.

A370—10—1

Naucz-ka wychow-yni mł. osoba z dyplom. zn. muz. pr. jęz. fr. teor. niem., dobrze polski i ros., przyg. do konk. egzam. ze wsz. przedm., posz. miejsca w Kijowie w int. rodz. do mał. dziecie może samodz. mieć oko na małe gospod., Kreszczatik poste-restante naucz-ce M.

Za granicę jeżdżąca co rok osoba poważ. poszukuje tow. na wsp. koszt., podejm. się przewodn. lub opieki. M.-Błagow. 93 m. od 11—1. A366—6—1

H. KLIMOWICZ

Kijów, Mikołajowska Nr. 4

Poleca swój zakład krawiecki zawsze na sezon zaopatrzony w najnowsze materyały angielskie.

Krój według wzorów angielskich.

Rytynowany handlowiec,

z rozległą i gruntowną znajomością stosunków, poszukuje **wspólnika** z kapitałem 6—8 tysięcy rubli, **lub też** proponuje zawiązać spółkę udziałową, w celu założenia handlu z towar. bławat. w **Kijowie.** Adres: „Dziennik Kijowski" dla Praca i Energia. R2994-3-3

Ogiery

wysoko szlachetnej półkrwi w Rożenku p. Sulejów gub. piotrkowska. Ceny przystępne. A264—15—12

Magazyn Win

Kłyszyńskiego i S-ki Kijów, Kreszczatik 45, dom p. Neesego.

Najlepsze pierwszorzędne źródło wyborowych win, likierów i wódek. Wina oryginalne krajowe i zagraniczne pierwszorzędnych firm.

Wina Szampańskie i Węgierskie, Likiery, Miody, Starka i wszelkie wódki szczególniej poleca wina francuskie firmy **Bigourdau**.

Przyjmuje zamówienia na prowincyę. Cenniki na żądanie gratis i franco.

A164—30—17

Drukarnia H. Mejnandera w Kijowie, Puszkińska 20.